Nr. 140. Dziś 8 stron. Wtorek, dnia 22 Czerwca 1937 roku Cena 10 gr. Rok XXXII

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3.50 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 2 złote. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 6200.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2050.

Częstochowa, Najśw. Marji P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenie wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 20 procent droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

W 15-tą rocznicę wkroczenia wojsk polskich na Śląsk

UROCZYSTOŚĆ W PIEKARACH ŚLĄSKICH.

Katowice. — Wczoraj odbyły się w Piekarach Śl. imponujące uroczystości z okazji 15-ej rocznicy wkroczenia wojsk polskich na Śląsk, połączone z poświęceniem kopca „Wyzwolenia".

W uroczystości wzięła tłumnie udział ludność Śląska, wojsko i organizacje.

O godz. 7.30 odbyła się zbiórka wszystkich organizacyj, które po sformowaniu pochodu wyruszyły pod kopiec.

Po raporcie, odebranym przez dowódcę dywizji śląskiej pułk Sadowskiego, odprawił J. E. ks. biskup polowy Gawlina uroczyste nabożeństwo u stóp kopca, poczem wygłosił kazanie. Na zakończenie uroczystości odśpiewano hymn „Boże coś Polskę" a ks. biskup dokonał aktu poświęcenia kopca.

Artyleria oddała salwę honorową

Po mszy przemówił do zebranych wojewoda śląski dr. Grażyński, który odczytał jednocześnie depeszę od p. premiera gen. Sławoj - Składkowskiego.

Dalej przemawiał pułk. Sadowski oraz wicepremier Kwiakowski, który podkreślił, że Polska bez Śląska istnieć nie może.

P. wicepremier zakończył swe przemówienie wzniesieniem okrzyku: Niech żyje Śląsk.

Orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę" oraz Hymn Śląski.

Następnie wyruszyli przedstawiciele władz pod gmach nowo wybudowanej szkoły powsz., którą poświęcił ks. prałat Wawrzyniec Pucher, wygłaszając krótkie przemówienie.

Z kolei naczelnik gminy Plonka, wręczył kierownikowi tej nowej placówki oświatowej szkoły, p. Ziembie klucze od szkoły. Naczelnik gminy odczytał w końcu uchwałę Rady gminnej, która postanowiła ufundować samolot i podarować go armii polskiej. W szkole przemówił jeszcze krótko wojewoda śląski dr. Grażyński. Na zakończenie tej uroczystości odbyły się efektowne popisy wokalne i taneczne dzieci. Uroczystość zakończyła defilada, pułków piechoty i kawalerii, które przed 15 laty wmaszerowały na Śląsk, powstańców oraz organizacyj, które wzięły liczny udział w święcie.

Przed upadkiem rządu Bluma?

SENAT FRANCUSKI ODRZUCIŁ RZĄDOWY PROJEKT PEŁNOMOCNICTW RZĄD FRANCUSKI OBAWIA SIĘ WYBUCHU NIEPOKOJÓW. — JUŻ MÓWI SIĘ O DALADIERZE JAKO NASTĘPCY BLUMA.

Paryż. — 188 głosami przeciw 72 senat francuski odrzucił w sobotę wieczór po krótkiej debacie rządowy projekt o pełnomocnictwach finansowych. Na jego miejsce senat zatwierdził 238 przeciw 52 głosami projekt własnej komisji finansowej, ograniczający pełnomocnictwa dla rządu ściśle do walki ze spekulacją walutową.

Głosowanie powyższe, stanowiące pierwszą klęskę rządu Leona Bluma, na terenie parlamentu, nie powoduje narazie kryzysu rządowego, ponieważ nie było związane z kwestią zaufania. W ciągu debaty zabrali głos premier Blum, min. finansów Wincenty Auriol, referent projektu pełnomocnictw sen. Abel Gardey i przewodniczący senackiej komisji finansowej Caillaux.

Premier Blum powtórzył, że pełnomocnictwami nie zamierza się posługiwać dla wprowadzenia jakichkolwiek ograniczeń dewizowych, niemniej uważa je za niezbędne dla zmuszenia do powrotu kapitałów francuskich lokowanych za granicą. Rząd, — mówił premier, — musi działać szybko, energicznie i dyskretnie, a ograniczenie pełnomocnictw w redakcji komisji senackiej nie pozwoliłoby mu spełnić tego zadania.

Sen. Abel Gardey i Caillaux podtrzymywali dotychczasową tezę, według której senat uważa, że dla walki ze spekulacją walutową nie są rządowi potrzebne aż tak szerokie pełnomocnictwa.

Caillaux wskazywał na iluzoryczność wszelkich zamierzeń, które chciałyby przy pomocy metod policyjnych sprowadzić z powrotem do kraju wywiezione kapitały. Mówca wskazał, iż kapitały francuskie, znajdujące się zagranicą nie są dla kraju przepadłe, i posiadają wielkie znaczenie na wypadek konfliktów wojennych.

Wiedeń. — W związku z naprężoną sytuacją we Francji, dwa zasadnicze pytania zaprzątają obecnie umysły: kto będzie następcą Leona Bluma, i jak zareagują masy robotnicze na tę sytuację, wytworzoną stanowiskiem senatu? Informacje z angielskich kół politycznych zaznaczają, że nowy gabinet Bluma wydaje się mało prawdopodobny. Natomiast istnieją dane, według których sterrządu we Francji mógłby objąć Daladier, przedstawiciel radykałów.

Masy robotnicze we Francji zachowują narazie spokój. Koncentracja gwardii cywilnej w pobliżu pałacu Luxemburskiego pozwala jednak przypuszczać, że rząd oczekuje wybuchu niepokojów. Narazie do tego nie doszło, gdyż związki zawodowe zajmują stanowisko wyczekujące. Natomiast bieżący tydzień, w którym w najbliższy poniedziałek wybuchnąć ma strajk generalny robotników budowlanych w całej Francji, może doprowadzić do poważnych wypadków.

KONFLIKT UCHODZI ZA NIEROZWIĄZALNY.

Paryż. — Senat zebrał się w niedzielę pod przewodnictwem Jeanneney'a. Na ławach rządowych zasiadł minister finansów Vincent Aurial, który przedłożył projekt ustawy o otwarciu kredytów w wysokości 200 tys. fr. na koszta pogrzebu b. prezydenta Gastona Doumergue.

Minister przedstawił poza tym uchwalony przez Izbę projekt ustawy o przyznaniu rządowi szerokich pełnomocnictw w sprawach celnych oraz projekt powtórnie uchwalony przez Izbę posłów o wyjątkowych pełnomocnictwach dla rządu celem przeprowadzenia uzdrowienia finansowego.

Debatę odroczono.

Panuje opinia, że mimo podjętych w ostatniej chwili wysiłków pojednawczych, kompromis nie będzie osiągnięty. Jeżeli przewidywania powyższe okażą się uzasadnione, w takim razie Francja stanie w ciągu najbliższych godzin wobec szczególnie niebezpiecznego kryzysu ministerialnego.

Co tydzień nowe konflikty

Paryż. — Rozpoczynający się tydzień przyniesie we Francji kilka trudnych konfliktów społecznych, dla zażegnania których czynniki rządowe podjęły już energiczne kroki.

Pierwszy z tych konfliktów dotyczy przemysłu budowlanego, w którym związki zawodowe ogłosiły na poniedziałek na pół dnia strajk demonstracyjny, w odpowiedzi na co przedsiębiorcy zapowiedzieli zawieszenie pracy we wszystkich zakładach na cały dzień wtorkowy.

Drugi konflikt istnieje w przemyśle hotelowym i restauracyjnym, gdzie pracownicy, zniecierpliwieni opóźnianiem decyzji ogłoszenia dekretów w sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy, zapowiedzieli, że rozpoczynają strajk jeśli odnośny dekret do środy przyszłego tygodnia nie zostanie ogłoszony w dzienniku urzędowym.

Sprawa uregulowania zagadnienia 40-godzinnego tygodnia pracy w przemyśle hotelowym napotyka na duże sprzeciwy ze strony właścicieli hoteli i restauracyj, którzy w razie zrealizowania zapowiedzi rządowych grożą ze swej strony zamknięciem zakładów.

GEN. FRANCO ZDOBYŁ NAJBOGATSZE ZŁOŻA RUDY.

Wiedeń. — Wraz z zajęciem Bilbao przez armię gen. Franco wpadły w ręce zwycięzcy niesłychanie bogate kopalnie rudy. W ten sposób, rząd narodowy — jak stwierdzają źródła angielskie — stanie się niebawem głównym dostawcą rudy dla Francji i Anglii i ich przemysłów zbrojeniowych. Zaznaczyć należy, że roczna produkcja tych kopalń wynosi 5 milionów ton. Poza tym gen. Franco będzie rozporządzał obecnie jedynym z największych portów półwyspu iberyjskiego, jakim jest Bilbao, gdzie rocznie zarzuca kotwicę 5000 okrętów.

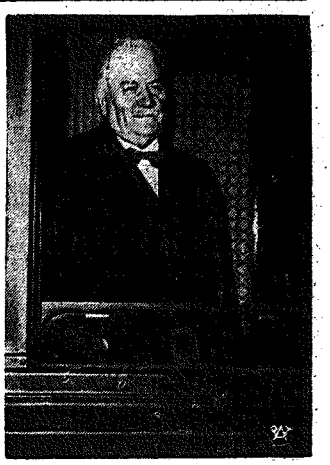

Zgon b. prezydenta Francji Doumergue'a.
W miejscowości Aignes Vives, w departamencie Gard, we Francji zmarł były Prezydent Republiki Francuskiej Gaston Doumergue w wieku 74 lat. Zmarły b. Prezydent Doumergue brał w ciągu 40 lat bez przerwy udział w życiu politycznym Francji. W r. 1924 został wybrany Prezydentem Republiki, zaś w r. 1934 był powołany mimo podeszłego wieku na szefa rządu jedności narodowej, po krwawych wypadkach lutowych. Ś. p. Doumergue, którego podobiznę reprodukujemy należał do najwybitniejszych mężów stanu Francji.

LOTNICY SOWIECCY PRZELECIELI BIEGUN PÓŁNOCNY.

San Francisco. — Wedle otrzymanych tu wiadomości radiowych, trzej lotnicy sowieccy, którzy udali się z Moskwy do San Francisco i mieli przy tym przelecieć nad biegunem północnym, przelecieli nad biegunem północnym.

Wojska narodowe zdobyły Bilbao

San Sebastian. — W sobotę o godz. 16.10 ogłosiły wszystkie hiszpańskie narodowe stacje radiowe, że wojska narodowe zdobyły Bilbao. Równocześnie poświęcono wspomnienie szefowi armii północnej generałowi Moli, który niedawno zginął w katastrofie samolotowej. Generał Mola jest właściwym zwycięzcą pod Bilbao.

Wiadomość o zwycięstwie rozeszła się w Hiszpanii lotem błyskawicy, wywołując we wszystkich miastach i wsiach nieopisaną radość.

W sobotę w południe ruszyły do generalnego ataku wojska narodowe, ze wzgórz otaczających Bilbao. W chwili wkraczania wojsk narod. do miasta, panował tam tak wielki chaos, że 1400 więźniów politycznych, zamkniętych w tamtejszym więzieniu od wielu miesięcy, zdołało się uwolnić i przejść na stronę wojsk narodowych.

JAK WZIĘTO MIASTO?

San Sebastian. — O zdobyciu Bilbao otrzymano następujące szczegóły: Wojska narodowe ruszyły do szturmu ze wschodnich i południowych wzgórz, które zdobyto dopiero w piątek, posuwając się wzdłuż stokówa, aż po zbiornik wodociągowy w Larrasquito i wielkie zakłady przemysłowe w dzielnicy uniwersyteckiej. Na południowym wschodzie wyruszyły kompanie pierwszej brygady z zajmowanych pozycyj koło Urbi i Los Caminos, przy gościńcu z Durango i koło San Esteban połączywszy się z wojskami drugiej brygady, posuwającymi się ze wzgórz południowo-wschodnich.

Obsadzono największe hiszpańskie odlewnie żelaza Baracaldo, poczem wojska na

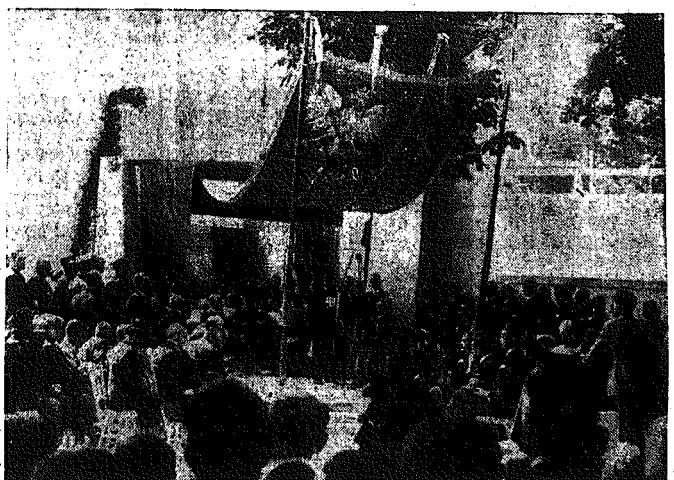

Otwarcie pawilonu polskiego na Wystawie światowej w Paryżu.
Odbyło się uroczyste otwarcie pawilonu polskiego na Międzynarodowej Wystawie Sztuki i Techniki w Paryżu. W inauguracji pawilonu wzięli udział: francuski minister Handlu Bastide, ambasador R. P. w Paryżu Łukasiewicz, prezes Komitetu Organizacyjnego Działu Polskiego b. min W. Jędrzejwicz, generalny Komisarz Wystawy Labbe, komisarz Działu Polskiego prof. Lech Niemojewski, oraz przedstawiciel kolonii polskiej w Paryżu. Zdjęcie nasze przedstawia moment przemówienia p. ambasadora Łukasiewicza, pod czas otwarcia pawilonu polskiego

rodowe wdarły się do miasta od strony południowo - wschodniej.

Paryż. — Z pogranicza francusko - hiszpańskiego nadchodzą tu wiadomości o zajęciu Bilbao.

Pierwszy patrol powstańczy wkroczył do miasta o godz.12.30.

Za nim zaczęły nadciągać większe oddziały piechoty gen. Franco. Wojska czerwone, broniące miasta, pośpiesznie opuściły główniejsze dzielnice, pozostawiwszy słabe ośrodki oporu jedynie na przedmieściach. Przed ewakuacją Baskowie wysadzili wszystkie mosty na rzece Nervion. Oddziały powstańcze wkroczyły do miasta od strony gór Santa Domingo, San Roque i z przełęczy Archanda.

Na wieść o zbliżaniu się armii powstańczej dowódcy milicji baskijskiej wypuścili z więzienia około 1000 więźniów politycznych. Oswobodzeni więźniowie pomaszerowali w kierunku stanowisk powstańczych na Santa Domingo. Wraz z nimi przeszły na stronę powstańców dwa batalony milicji wraz ze swymi dowódcami. Przejście tych dwóch batalionów na stronę powstańców udaremniło plany dowództwa baskijskiego stawiania oporu w samym mieście.

Wojska powstańcze wkroczyły do Bilbao z rozwiniętymi sztandarami na czele, entuzjastycznie witane przez ludność.

Wiadomość o zajęciu Bilbao szybko rozeszła się po wszystkich miejscowościach, pozostających pod władzą gen. Franco. We wszystkich kościołach uderzono w dzwony i zapowiedziano na wieczór wielkie manifestacje ludowe. Wszędzie panuje wielki entuzjazm.

Bilbao. — Pierwszym budynkiem publicznym, obsadzonym przez wojska powstańcze, był ratusz, którego obrońcy po krótkiej walce poddali się.

Silne oddziały zwycięskich wojsk przekroczyły w sobotę po południu most kolejowy na rzece Nervin i obsadziły nadbrzeżne ulice. Na skutek zręcznego manewru okrążającego liczne oddziały wojsk rządowych znajdujące się w środku miasta, mają odcięty odwrót.

TELEGRAMY

GUBERNATOR KRAJU BASKÓW.

Salamanka. — W następstwie zajęcia Bilbao przez wojska powstańcze, gen. Franco mianował gubernatorem cywilnym prowincji biskajskiej Miguel Ganuza Delriego.

Ataki torpedowe

na krążownik niemiecki w Hiszpanii.

Berlin. — Urzędowo informują, że w dniu 15 i 18 b. m. łodzie podwodne rządu walenckiego czterokrotnie atakowały torpedami krążownik niemiecki „Leipzig", który znajdował się na północ od portu Oran (Alger francuski). Krążownik nie został jednak trafiony. Szczegóły ataku są następujące:

Kierunek strzałów był dokładnie obserwowany z pokładu krążownika i stwierdzony przez aparat podsłuchowy. Torpeda przeszła w bezpośredniej odległości od dziobu „Leipzig", co widoczne było najwyraźniej z pokładu statku.

W związku z powyższym faktem, kanclerz Hitler o 12-ej w nocy przyleciał aeroplanem do Berlina z miejscowości Godesberg.

Krążownik „Leipzig" nie pozostawił według dalszych informacyj, ataku bez odpowiedzi i ostrzeliwał atakującą łódź podwodną, zgodnie z zapowiedzią, którą dał swego czasu rząd Rzeszy.

Powody, dla których atak, z dn.15 b.m. podany został do wiadomości publicznej dopiero w dniu wczorajszym, uzasadniają w następujący sposób:

Kompetentnym czynnikom niemieckim chodziło o stwierdzenie faktu, czy wiadomość o torpedowaniu przedostanie się do wiadomości publicznej, oraz przez kogo wiadomość ta zostanie opublikowana.

Przypuszczenia niemieckie, iż atak ten był świadomą napaścią, potwierdziły się, gdyż 15-go wieczorem rozpowszechniona została w prasie zagranicznej wiadomość o tym ataku, mimo, iż z krążownika „Leipzig" wiadomość ta nie przedostała się.

Fakt ten stanowi dowód, iż napaść była zgóry przygotowana i zorganizowana.

Uderzającym jest przy tym, iż celem ataków okrętów rządu walenckiego są w ostatnich czasach tylko okręty niemieckie i włoskie.

99 „WROGÓW LUDU".

Moskwa. — Sekretarz obwodowego komitetu partyjnego w Gorkim, dawniej Niżnyj Nowgorod, Prannek, oświadczył na posiedzeniu konferencji partyjnej, iż ostatnio wykryto w kraju 99 wrogów ludu.

Sekretarz obwodowego komitetu partyjnego republiki Niemców nadwołżańskich Ferecher poinformował zebranych na konferencji partyjnej, że ostatnio organy N. K. W. D. wykryły 28 „wrogów ludu".

Na Dalekim Wschodzie, prócz 95 rozstrzelanych w wyniku różnych procesów, wykryto jeszcze 33 „wrogów ludu".

Zajście na wieczorze

u ministra

oficjalnie sprostowanie.

Berlin. — Oficjalnie zaprzeczono doniesieniom „Paris Soir" o rzekomym zajściu na przyjęciu u min. Fricka, między Goebbelsem a p. Lenią Riefenstahl.

„Paris Soir", który jest dziennikiem, polującym na sensację, podał, że w przyjęciu u min. spraw wewnętrznych Fricka brała udział także dyktatorka filmowa Leni Riefenstahl, ciesząca się dużymi wpływami, posiadająca mieszkanie w najbliższym sąsiedztwie kanclerza. W pewnej chwili Goebbels miał zawołać, iż opuszcza zebranie, gdyż znajduje się na nim niearyjka i dodał, że posiada dokumenty, stwierdzające, że Leni Riefenstahl miała semickich przodków! Wobec tego Frick miał się zwrócić do artystki z prośbą o opuszczenie salonu, a dodał też, żeby się z mieszkania swego zaraz przeniosła do hotelu. Riefenstahl miała wielu wrogów, a zwłaszcza walczył z jej monopolem kierowania wytwórniami filmowymi intendent teatrów Rzeszy Gruengens. Podobno po zajściu na wieczorze u Fricka opuściły Riefenstahl przyjaciółki, wobec czego artystka nosi się z zamiarem wyjazdu do Hollywood. Tak opiewają wersje, którym urzędowo zaprzeczono.

ZGINEŁA CAŁA WYPRAWA NIEMIECKA W HIMALAJACH.

Londyn. — Reuter donosi z Simla o tragicznym zakończeniu ekspedycji niemieckiej na Nanga Parbat w Himalajach.

W masywie górskim Gulbat ekspedycja spotkała się z gwałtowną zawieruchą i lawiną śnieżną, w której znalazło śmierć 7 członków wyprawy oraz 9 tragarzy-krajowców.

Ocalał jedynie kierownik wyprawy dr. Dien oraz drugi członek, którego nazwiska narazie nie podano.

Ekspedycja wyruszyła w Himalaje w kwietniu r. b. z Monachium.

ś. p.

HALINA JAWORSKA

Opatrzona św. Sakramentami, zmarła dn. 20 czerwca 1937 r.

Wyprowadzenie Drogich nam Zwłok z domu żałoby przy ul. Raciborskiej 12 nastąpi dn. 22 czerwca 1937r. t. j. we wtorek o godz. 3 p. p. wprost na cmentarz na Kule. Nabożeństwo żałobne za spokój Jej duszy zostanie odprawione w kościele św. Zygmunta we środę dn. 23 czerwca 1937 r. ogodz. 8 rano. O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

OJCIEC I RODZEŃSTWO.

Woroszyłow dyktatorem

w państwie narodowym?

Wiedeń. — Z niezwykle sensacyjnymi rewelacjami na temat sytuacji w Rosji wystąpił „Morning Post" podając opinię obserwatorów zagranicznych, wedle której w niedalekim już czasie Woroszyłom obejmie rządy w Rosji.

Dziennik ten stwierdza, że już dziś pełni armia czerwona funkcje tajnej policji. Poza tym Woroszyłow jest zdecydowany uczynić z Rosji pewnego rodzaju państwo narodowe, ażeby stanąć następnie na jego czele w roli dyktatora.

Nie będzie procesu Jagody

Lęk przed ujawnieniem tajemnic G.P.U.

Moskwa. — Jak słychać, proces Jagody, który miał się odbyć w początkach maja wogóle nie będzie miał miejsca. — Śledztwo zatacza bowiem coraz szersze kręgi. Władze sowieckie nie dopuszczą do procesu Jagody, nawet przy drzwiach zamkniętych, nie chcąc, aby wiele spraw związanych z działalnością G. P. U., zwłaszcza poza granicami ZSRR., mogło zostać ujawnionych.

Starcia policji

ze strajkującymi w Johnston.

Johnston (Pensylwania). — Pomimo odwołania marszu, jaki miało podjąć 40 tysięcy górników, celem zamanifestowania swej sympatii dla strajkujących robotników przemysłu stalowego, miasto Johnston było w sobotę wieczorem punktem newralgicznym całego ruchu strajkowego w Stanach Zjedn. Wobec tego, że dyrekcja towarzystwa „Bethleen Steel Co" odpowiedziała odmownie na wezwanie gubernatora do zamknięcia fabryki, gubernator wydał oddziałowi policjantów, złożonemu z 500 ludzi, rozkaz zamknięcia fabryk siłą. Gubernator Earle polecił płk. gwardii narodowej Janeway poinformować dyrekcję „Bethleen Steel Co", że fabryka ma być zamknięta. Fabryka ta jest jedną z największych w Stanach Zjedn. Zatrudnia ona 15 tys. robotników i zajmuje przestrzeń 12 tys. m. kw.

Johnston. — Kilkuset manifestantów, w większości kobiet, zaatakowało robotników, którzy usiłowali przedostać się do zakładów „Republic Steel Co", celem podjęcia pracy. Policja interweniowała i użyła gazów łzawiących. 55 manifestantów odniosło rany. Jeden z nich zmarł po przewiezieniu do szpitala. — Dwuch policjantów odniosło rany od strzałów rewolwerowych.

Lot balonów o puchar Gordon Bennetta

Bruksela. — Wczoraj odbył się start balonów do zawodów o puchar Gordon Benneta. Na lotnisko mimo niepomyślnej pogody przybyły tłumy publiczności, która żywo interesowała się zawodami.

Balony startowały w z góry ustalonej kolejności.

Jako pierwszy wystartował polski balon „Polonia II" z załogą kpt. Antoni Janusz i Leszek Krzyszkowski. 2) Balon belgijski „S 2" z załogą kpt. Thonnard i por. Dubreuck, 3) „Zurych III" z Szwajcarii z całogą Erich Tilgenkamp i Mauritz Ten Bosch O. 4) Balon francuski „Aero-Klub de France" z załogą Combez Jean i Sauvegrain Jean. 5) Balon niemiecki „Alfred Hildebrandt" z całogą Gotze Karl i Werner Lohman. 6) Balon polski „LOPP." z załogą kpt. Zbiwniew Burzyński i por. Bronisław Kobylański. 7) Balon belgijski „Bruxelles" z załogą Philipe Quersin i Martial Van Schelle. 8) Balon francuski „X" z załogą Charles Dollfus i Pierre Jaquet. 9) Balon niemiecki „Sachsen" z załogą Schaeffer Kurt i Ernst von Hammerstein. 10) Balon polski „Warszawa II" z załogą kpt. Franciszek Hynek i Franciszek Janik. 11) Balon niemiecki „Chemnitz 10" z załogą Richard Schutze i F. R. Becker.

Słynny balon Demuytera „Belgica" pękł nagle w czasie wypełniania go gazem jeszcze wieczorem w sobotę. „Belgica" była najgroźniejszym przeciwnikiem pilotów polskich.

Balony wystartowały w niepomyślnych warunkach atmosferycznych.

Nad Brukselą panuje niebywała depresja, nad Belgią przeciągają silne burze, t. zw. „antycyklon" może spowodować, że balony zostaną przez wiatr skierowane w różne strony.

Ponieważ druga połowa czerwca obfituje w Belgii w gwałtowne burze, przeto piloci szwajcarscy zaproponowali odłożenie tych zawodów na okres późniejszy. Aero-klub belgijski przeciwstawił się jednak tej propozycji.

Na wysokości 2.000 metrów panuje 5 st. mrozu, a na 6.400 mtr. mrozy dochodzą do 30 st. Niektórzy piloci zamierzają wznieść się na wysokość 6.500 mtr., wielkie jednak mrozy mogą uniemożliwić im lot.

Przez cały czas trwania lotu stacje radiowe Brukseli, Paryża, Pragi i Szwajcarii nadawać będą komunikaty meteorologiczne dla orientacji zawodników.

Wszelkie hipotezy co do kierunku lotu są niezmiernie trudne w warunkach atmosferycznych panujących nad Belgią. Duży niepokój powodują nadciągające burze.

Pierwszych wiadomości o przebiegu lotu można spodziewać się w poniedziałek.

Pielgrzymka polska w Lourdes

W Lourdes przebywała pielgrzymka katolickiego Zw. Polek z Warszawy, w liczbie przeszło 70-ciu osób i była przyjęta przez J. E. ks. Gerlier, biskupa Tarbes i Lourdes.

W swym serdecznym przemówieniu ks. biskup Gerlier powiedział, że po pobycie w Polsce, gdzie doznał specjalnie gorącego przyjęcia, czuje się „trochę Polakiem". Ks. biskup zechciał łaskawie sfotografować się w gronie pielgrzymów na tarasie swej rezydencji, a następnie osobiście poprowadził grupę Polaków do Św. Groty, gdzie w obliczu Cudownej Matki Bożej, przemówił jeszcze raz do nich, podkreślając znaczenie Lourdes, porównywując je z Częstochową, która jest tym dla Polaków, czym Lourdes dla Francuzów. J. E. ks. biskup wspominał bytność w Lourdes przedstawicieli 40-tu narodów, zrzeszonych w F. I. D. A. C.'u i podkreślił znaczenie, jakie ma dla całego świata, zbratanie na gruncie wspólnej wiary, niedawnych wrogów. Przemówienie swe J. E. ks. biskup Gerlier zakończył wezwaniem do pielgrzymki polskiej, by złożyła u stóp Matki Boskiej wszelkie prośby i troski, wezwaniem do modlitwy o zdrowie dla J. Em. ks. kardynała Kakowskiego, oraz udzielił pielgrzymce z Polski swego pasterskiego błogosławieństwa, a także zwrócił się do obecnego z pielgrzymką katolików angielskich, J. E. ks. biskupa z Leeds, by pobłogosławił Polaków, których przełożony sanktuariów w Lourdes msgr. Dupont, ustawił tuż za baldachimem, podczas procesji Najświętszego Sakramentu.

Następnego dnia w Św. Grocie czterej księża, uczestnicy pielgrzymki katolickiej Związku Polek odprawili kolejno msze św. i udzielili Komunii św. wzruszonym pielgrzymom.

Delegacja żydów z Częstochowy

z prośbą o opiekę.

Warszawa. — Wczoraj przybyła do Warszawy z Częstochowy delegacja ludności żydowskiej, która ma interweniować u posłów żydowskich, aby wzięli w opiekę żydów — mieszkańców Częstochowy.

Przyjazd tej delegacji stoi w związku z zastrzeleniem tragarza kolejowego Stefana Barana przez Joska Pędraka.

Żydzi obawiali się, aby po tym ohydnym zabójstwie nie doszło do dalszych demonstracyj antyżydowskich ze strony ludności polskiej.

CZĘŚĆ LINII ZAWIERCIE — TARNOWSKIE GÓRY — UKOŃCZONA.

Sosnowiec. — W tych dniach wykończono i oddano do użytku pierwszy odcinek linii kolejowej Zawiercie — Tarnowskie Góry.

W najbliższym czasie na odcinku tym zaczną kursować pociągi. Na uroczystość otwarcia ruchu przybyć ma p. minister komunikacji.

Budowa linii kolejowej ma wielkie znaczenie gospodarcze dla powiatu zawierciańskiego. Tereny, przez które przechodzi ta linia, bogate są w rudy żelazne i glinki ogniotrwałe.

Po uruchomieniu tej linii zmaleją koszta przewozu rudy żelaznej do ośrodków przemysłowych.

NUREK Z GDYNI ZNÓW WEZWANY NA POMOC.

Gdynia. — Zaprzysiężony nurek morski Eugeniusz Kuzyniak został znów wezwany telegraficznie z Gdyni.

Tym razem do nurka zwrócił się p. p. Szpot, właściciel maj. Krzywiń w powiecie kościańskim, któremu przed kilku dniami w jeziorze utonął podczas kąpieli syn.

Kuzyniak odjechał niezwłocznie do majątku wraz z asystentem, aparatami i skafandrem.

PROTEST CÓRKI ŻEROMSKIEGO PRZECIW WYSTAWIANIU SZTUKI „POWRÓT PRZELĘCKIEGO".

Warszawa. — Córka Stefana Żeromskiego, panna Monika Żeromska, wystosowała do dyrekcji Teatru Narodowego w Warszawie list protestacyjny przeciwko wystawianiu sztuki Jerzego Zawieyskiego „Powrót Przełęckiego", która to sztuka jest dalszym ciągiem słynnej sztuki Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka..."

W pociągu najmilej spędzisz czas — czytając najpoczytniejsze pismo miejscowe „Goniec Częstochowski".

Szef niemieckiego sztabu generalnego w Paryżu. Duże zainteresowanie w całej Europie wywołała wizyta szefa niemieckiego sztabu generalnego gen. Becka w Paryżu. Mimo prywatnego charakteru tej wizyty, gen. Beck nawiązał kontakt z kierowniczymi jednostkami armii francuskiej. Zdjęcie nasze przedstawia gen. Becka opuszczające gmach francuskiego sztabu generalnego po złożeniu wizyty gen. Gemelin.

Tragiczne zajścia

podczas strajku okupacyjnego pod Częstochową.

Warszawa. — PAT. donosi: W fabryce kartonu Hasfelda w Natolinie (pow. zawierciański) strajk okupacyjny trwa. Okupuje fabrykę 130 robotników, na ogólną liczbę przeszło 250.

Właściciel Hasfeld sprowadził z Częstochowy „straż wartowniczą".

Między „strażą" a robotnikami wybuchła bójka, podczas której „strażnik" Zieleniec, uderzony butelką, wystrzelił i ranił w pachwinę Stanisława Kukłę, którego przewieziono do szpitala. Poza tym nie było rannych, byli jedynie lekko pobici.

Na miejsce wypadków wyjechał starosta powiatowy, który polecił odebrać „straży" pałki gumowe, oraz inspektor pracy, który prowadzi rokowania.

Wszelkie wiadomości, podane w prasie o rzekomej masakrze, spowodowanej strzelaniem, są fałszywe.

Zjazd Związku Młodej Wsi

wypowiedział się za emigracją żydów z Polski.

Warszawa. — W Warszawie odbył się wczoraj kongres Centralnego Związku Młodej Wsi, na który przybyło kilkanaście tysięcy uczestników z całej Polski. W sobotę wieczorem zjazd zainaugurowano pokazem tańców ludowych przy ogniskach.

Wczoraj o godz. 10 rano przed ołtarzem polowym, ustawionym na polu mokotowskim ks. Mauersberger odprawił Mszę św., poczem odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru i wręczenia go prezesowi Centralnego Związku Młodej Wsi Gieratowi, przez p. marszałka Rydza-Śmigłego.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele rządu z premierem Składkowskim ministrem rolnictwa Poniatowskim, sprawiedliwości Grabowskim, spraw wojsk. Kasprzyckim na czele.

Marszałek Śmigły - Rydz, wręczając sztandar prezesowi Związku, wygłosił przemówienie, które zakończył słowami: „Niech ten sztandar będzie z wami zawsze na tych drogach, które prowadzą do chwały narodu polskiego i wielkości polskiego państwa".

Otrzymawszy sztandar p. Gierat wygłosił deklarację ideową, w której nakreślił cele Związku Młodej Wsi, jako dążenie do odrodzenia całości życia Rzeczypospolitej Polskiej. W deklaracji określony jest stosunek do religii, mniejszości narodowych i konsolidacji.

Jeśli chodzi o religię, to Związek Młodej Wsi stwierdza w deklaracji, że odnosi się do niej z najwyższą czcią, uznając ją za największą wartość wewnętrzną człowieka, dającą mu siłę i ostoję moralną i uważa religię za czynnik twórczy w życiu narodu, dający cywilizacji wyższą treść duchową i trwałe podstawy rozwoju. Związek przeciwstawia się szerzeniu bezbożnictwa wśród młodego pokolenia.

Jeśli chodzi o mniejszości narodowe, Związek Młodej Wsi potępiając wszelkie brutalne gwałty, jako deprawujące duszę narodu, stwierdza, że w przeludnionej Polsce, emigracja musi objąć przede wszystkim masę żydowską, jako żywioł obcy narodowi polskiemu i szkodliwy dla życia gospodarczego Polski. — Ten punkt deklaracji był żywiołowo oklaskiwany przez zgromadzonych.

Jeśli chodzi o konsolidację, to deklaracja podkreśla, że Związek Młodej Wsi zdaje sobie sprawę, że jedynie przez zespolenie wszystkich grup społecznych narodu, osiągnąć można pełnię życia państwowego, jego granice.

Po tych uroczystościach młodzież przedefilowała przed p. marszałkiem Śmigłym-Rydzem, a następnie udała się przez miasto do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieńce. W pochodzie niesiono szereg transparentów z napisami.

O godz. 7-ej w Teatrze Wielkim odbył się wieczór tańców i pieśni ludowych.

Rozwiązanie dwóch dalszych kartel

Zakłady chemiczne pod Częstochową.

Warszawa. — Orzeczeniem ministra przemysłu i handlu rozwiązano z dniem 21 b.m. jako gospodarczo szkodliwe i zagrażające interesom dobra publicznego z powodu utrzymywania cen na wygórowanym poziomie dwa kartele w przemyśle chemicznym.

Pierwszy z nich obejmuje producentów dwuchromianu potasu i sodu, utworzony dnia 20 lutego b.r. przez następujące przedsiębiorstwa: 1) Spółka akc. Zakłady chemiczne w Częstochowie; 2) Tow. fabryk Portland Cementu Wysoka sp. akc.; 3) Fabryka Przetworów Chemicznych „Rędziny" Ska akc. pod Częstochową. Stosunkowo znaczna zwyżka cen dwuchromianu potasu i sodu narzucona przez kartel bez należytego usprawiedliwienia gospodarczego, godziła w żywotne interesy gospodarki narodowej.

Drugi rozwiązany kartel obejmuje producentów ałunu chromowego, utworzony w Warszawie 19 lutego br. przez następujące przedsiębiorstwa: 1) Zakłady „Elektro" w Łaziskach Górnych, 2) Zakłady chemiczne w Częstochowie Ska akc. i 3) Fabryka chemiczna Kadys Lewinson i Jakóbowicz w Warszawie. Kartel ałunu chromowego podwyższył cenę tego artykułu o 10 zł. na 100 kg.

KILKUNASTU CHORYCH PO SPOŻYCIU WĘDLIN.

Katowice. — W wyniku spożycia wyrobów mięsnych, nabytych u rzeźnika Jana Pawełczyka w Wielkiej Dąbrówce, nastąpiły dalsze zasłabnięcia wśród objawów zatrucia. Zasłabli: małżonkowie Józef i Maria Palizonowie i Roman Krajuszek, którego stan jest groźny i musiano go przewieźć do szpitala w Piekarach Śląskich.

Wskutek spożycia nieświeżych wędlin uległo zatruciu kilkanaście osób. Sprawa ta jest przedmiotem dochodzeń władz bezpieczeństwa i sanitarnych.

SAMOCHÓD SPŁONĄŁ PODCZAS JAZDY.

Bydgoszcz. — Na szosie Fordon — Włóki pod Bydgoszczą stanął w płomieniach, wskutek wybuchu w motorze samochód osobowy p. Alfonsa Gertycha, właściciela majątku z Łomżek.

Pasażerowie i kierowca ratowali się ucieczką z samochodu. Samochód w ciągu kilkunastu minut spłonął doszczętnie.

SEKWESTR HURTOWNI TYTONIU

Katowice. — Do hurtowni tytoniu Związku powstańców śląskich w Mikołowie przybył sekwestrator z Pszczyny i zajął większą część towarów, wartości przeszło 4 tysiące zł. Towary te wystawiono na licytację a z otrzymanej gotówki pokryty będzie podatek dochodowy z r. 1934-35 z jakim zalega Związek powstańców na rzecz skarbu państwa. Należy nadmienić, że Związek powstańców buduje obecnie olbrzymi dom kosztem kilkuset tysięcy złotych.

BALKON Z LUDZMI W LUBLINIE RUNĄŁ NA BRUK.

Lublin. — W czasie koncertu orkiestry ulicznej na podwórzu domu nr. 40 przy ul. Lubartowskiej w Lublinie, na balkonie na 2-gim piętrze zgromadziło się kilka osób. W pewnym momencie balkon oberwał się i runął na bruk wraz z ludźmi. 4 osoby w stanie ciężkim odwieziono do szpitala, 4 zaś odniosły lżejsze obrażenia. — Kamienica została poważnie uszkodzona.

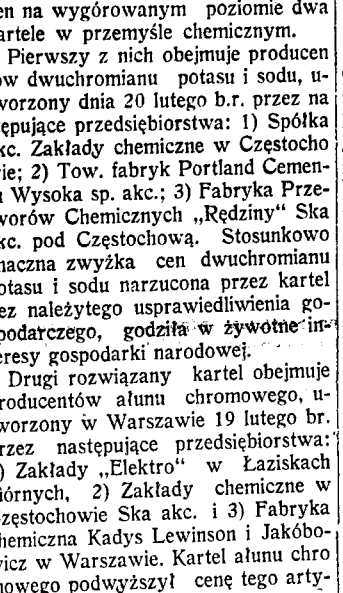

Zdjęcie przedstawia fragment meczu akademickiego Warszawa — Berlin, który został rozegrany w Berlinie z niewielką przewagą drużyny niemieckiej. Reprodukujemy moment wspaniałego skoku w dal naszego zawodnika Hoffmana, który zdobył w tej konkurencji pierwsze miejsce z wynikiem 6 mtr. 87 cm.

Kino „EDEN" I Aleja 12

MARION DAVIES i CLARK GABLE

w pięknej wystawowej komedii

KAIN i MABEL

NADPROGRAMY. Początek: 6, 8 i 10 wiecz.

Przedszkole i Szkoła Powszechna Kom. Rodzic.

przy **GIMNAZJUM PANSTW. im. J. SŁOWACKIEGO** Al. Kościuszki 8, tel. 25-79

przyjmuje wpisy do wszystkich oddziałów od godz. 9-ej do 13-ej.

Z procesu inż. A. Doboszyńskiego

Kraków. — Sobotnia rozprawa w procesie przeciwko inż. Doboszyńskiemu poświęcona była przesłuchaniu dalszych świadków obrony. Zainteresowanie rozprawą jest nadal duże. Ławy dla publiczności szczelnie wypełnione. Przeważa młodzież, która na zmianę obdziela się biletami. Prasa żydowska wyraźnie bojkotuje zeznania świadków obrony, przy stale prasowym nie widać prawie żadnych jej przedstawicieli.

Przed przystąpieniem do przesłuchania świadków odczytano kilka zeznań świadków, złożonych w śledztwie, m. in. zeznania posterunkowych z Myślenic, dotyczące okoliczności, wśród jakich nastąpił napad na posterunek.

Z chwilą wejścia świadków na salę sądową, jeden z nich, dr. Mech z Nowego Targu, wita inż. Doboszyńskiego podniesieniem ręki. Przewodniczący zakazuje tego rodzaju demonstracji.

Jako pierwszy zeznaje świadek Józef Bąkowski, sekretarz generalny „Pracy Polskiej" w Warszawie. W r. 1934 zgłosił się do sekr. generalnego „Pracy Polskiej" inż. Doboszyński, przedstawiając sytuację robotników w Krakowie i okolicy i prosząc o instrukcję w sprawie założenia oddziału związku w krakowskim. Szło mu przede wszystkim o zorganizowanie oddziału związku pracowników budowlanych. Przez dwa lata nie można było uzyskać zarejestrowania tego związku.

Obr. Pozowski: Kto kieruje związkami zawodowymi klasowymi?

Św.: Nie jest to dzisiaj tajemnica, że związki zawodowe klasowe są opanowane przez komunistów. Jeżeli idzie o władze związków klasowych, to nie panują one nad masami. Np. w takim Krakowie trwa strajk okupacyjny w fabryce „Iskra". Delegaci socjalistyczni podpisali wprawdzie umowę o pracę, robotnicy jednak kierowani przez komunistów, nie przyjęli umowy, wygwizdali delegatów i strajkują w dalszym ciągu.

Obr. Pozowski: A na terenie Z. Z. Z. kto ma wpływ: pan Moraczewski, czy może kto inny?

Przew.: Czy panu jest coś wiadomo, żeby w związkach Z.Z.Z. byli komuniści?

Św.: Nie tylko Z. Z. Z., ale też i inne związki są opanowane przez komunistów.

Przew.: A czy do waszych związków dostają się komuniści?

Św.: Owszem, ale my ich rychło usuwamy.

Następny świadek dr. Władysław Mech prezes pow. Stron. Nar. w Nowym Targu, lekarz tamtejszy, który po wypadkach myślenickich wysłany został do Berezy, w bardzo długim zeznaniu maluje obraz warunków, w jakich prowadzi pracę Stron. Nar. Dr. Mech uskarża się, że narodowcy napotykają na swoich drogach ciągłe utrudnienia, które przeszkadzają im w pracy. Cytuje przykład, że gdy w r. 1928 przed wyborami chciał odbyć zebranie, musiał urządzić je u siebie w domu, w swoich trzech pokojach ordynacyjnych. Represje rosły, zwłaszcza gdy rosła siła nieistniejącego już dzisiaj BBWR., którego prezesem w Nowym Targu był p. Drużbacki.

— Starosta — mówi dr. Mech — który przyszedł po znakomitym staroście jeszcze austriackim, był człowiekiem dobrym, ale słabym. Wobec tego p. Drużbacki pozwalał sobie na takie rzeczy, że chodził po starostwie i trzaskał pięściami po stołach, jeżeli coś mu się nie podobało. Oczywiście — mówi dr. Mech — takie postępowanie wzburzało opinię, a p. Drużbacki był jednym z najbardziej znienawidzonych ludzi w powiecie, jak zresztą i całe BBWR.

Następny starosta — jak twierdzi świadek — miał bardzo ostrą rękę, co też odbijało się silnie na pracach Stron., któremu zamykano lokal nieraz na kilka tygodni, a w r. 1934 nawet na kilka miesięcy. Również — jak twierdzi świadek — trudna była rola nauczycieli zorientowanych narodowo, których usuwano i trudna była praca w oświacie pozaszkolnej, mimo, że np. dr. Mech był przez 10 lat prezesem T. S. L.

Mówiąc o konfidentach, dr. Mech przytacza taki epizod: Jeden z konfidentów to znany bezbożnik. Pewnego razu odezwał się w knajpie: „Jeżeli Pan Bóg jest na niebie, to niech mnie w pysk uderzy". (Śmiech na sali). A na to jeden z obecnych: „Co prawda Pan Bóg takiego drania bić nie będzie, ale ja Go zastąpię" i uderzył go w twarz.

W dalszym ciągu swoich zeznań dr. Mech twierdzi, że walka o odżydzenie handlu napotyka także ciągle na trudności i przeszkody, a dalej, że on sam w swojej działalności spotyka się z represjami, na dowód czego przedkłada trybunałowi teczkę z plikiem mandatów karnych i nakazów aresztowania. Końcowym efektem było wysłanie świadka do Berezy. Mówi również o stosunkach w Ubezpieczalni i o posadzie, którą w niej utracił. Kiedy w czasie jeko wywodów przewodniczący zwraca mu uwagę, co to wszystko ma wspólnego ze sprawą Doboszyńskiego, świadek oświadcza, że przedstawia atmosferę, w której rozgrywają się wypadki.

O Doboszyńskim mówi świadek: „Był on u mnie na 10 czy na 14 dni przed swoją wyprawą. Opowiadał o ciężkiej sytuacji w państwie, o tym, jak żydzi przenieśli swój „rząd" z Wiednia do Krakowa i jak Kraków stał się Mekką dla żydostwa. Widział on wszechwładzę masonerii i bolał, że nawet niektórzy księża nie rozumieją tego zagadnienia. Opowiadał mi o jednym redaktorze, że w rozmowie z nim odniósł wrażenie, iż ten nie orientuje się w niebezpieczeństwach, jakie zagrażają Polsce ze strony czerwonych. Tak myśli inteligencja, a cóż dopiero wieś. Inż. Doboszyński był smutny i przygnębiony, jednak o swoich planach nic mi nie mówił. Gdyby mi był powiedział, byłbym mu odradzał.

rodowe wdarły się do miasta od strony południowo - wschodniej.

Paryż. — Z pogranicza francusko - hiszpańskiego nadchodzą tu wiadomości o zajęciu Bilbao.

Pierwszy patrol powstańczy wkroczył do miasta o godz. 12.30.

Za nim zaczęły nadciągać większe oddziały piechoty gen. Franco. Wojska czerwone, broniące miasta, pośpiesznie opuściły główniejsze dzielnice, pozostawiwszy słabe ośrodki oporu jedynie na przedmieściach. Przed ewakuacją Baskowie wysadzili wszystkie mosty na rzece Nervion. Oddziały powstańcze wkroczyły do miasta od strony gór Santa Domingo, San Roque i z przełęczy Archanda.

Na wieść o zbliżaniu się armii powstańczej dowódcy milicji baskijskiej wypuścili z więzienia około 1000 więźniów politycznych. Oswobodzeni więźniowie pomaszerowali w kierunku stanowisk powstańczych na Santa Domingo. Wraz z nimi przeszły na stronę powstańców dwa batalony milicji wraz ze swymi dowódcami. Przejście tych dwóch batalionów na stronę powstańców udaremniło plany dowództwa baskijskiego stawiania oporu w samym mieście.

Wojska powstańcze wkroczyły do Bilbao z rozwiniętymi sztandarami na czele, entuzjastycznie witane przez ludność. Wiadomość o zajęciu Bilbao szybko rozeszła się po wszystkich miejscowościach, pozostających pod władzą gen. Franco. We wszystkich kościołach uderzono w dzwony i zapowiedziano na wieczór wielkie manifestacje ludowe. Wszędzie panuje wielki entuzjazm.

Bilbao. — Pierwszym budynkiem publicznym, obsadzonym przez wojska powstańcze, był ratusz, którego obrońcy po krótkiej walce poddali się.

Silne oddziały zwycięskich wojsk przekroczyły w sobotę po południu most kolejowy na rzece Nervin i obsadziły nadbrzeżne ulice. Na skutek zręcznego manewru okrążającego liczne oddziały wojsk rządowych znajdujące się w środku miasta, mają odcięty odwrót.

TELEGRAMY

GUBERNATOR KRAJU BASKÓW.

Salamanka. — W następstwie zajęcia Bilbao przez wojska powstańcze, gen. Franco mianował gubernatorem cywilnym prowincji biskajskiej Miguel Ganuza Delriego.

Ataki torpedowe

na krążownik niemiecki w Hiszpanii.

Berlin. — Urzędowo informują, że w dniu 15 i 18 b. m. łodzie podwodne rządu walenckiego czterokrotnie atakowały torpedami krążownik niemiecki „Leipzig", który znajdował się na północ od portu Oran (Alger francuski). Krążownik nie został jednak trafiony. Szczegóły ataku są następujące:

Kierunek strzałów był dokładnie obserwowany z pokładu krążownika i stwierdzony przez aparat podsłuchowy. Torpeda przeszła w bezpośredniej odległości od dziobu „Leipzig", co widoczne było najwyraźniej z pokładu statku.

W związku z powyższym faktem, kanclerz Hitler o 12-ej w nocy przyleciał aeroplanem do Berlina z miejscowości Godesberg.

Krążownik „Leipzig" nie pozostawił według dalszych informacyj, ataku bez odpowiedzi i ostrzeliwał atakującą łódź podwodną, zgodnie z zapowiedzią, którą dał swego czasu rząd Rzeszy.

Powody, dla których atak, z dn. 15 b.m. podany został do wiadomości publicznej dopiero w dniu wczorajszym, uzasadniają w następujący sposób:

Kompetentnym czynnikom niemieckim chodziło o stwierdzenie faktu, czy wiadomość o torpedowaniu przedostanie się do wiadomości publicznej, oraz przez kogo wiadomość ta zostanie opublikowana.

Przypuszczenia niemieckie, iż atak ten był świadomą napaścią, potwierdziły się, gdyż 15-go wieczorem rozpowszechniona została w prasie zagranicznej wiadomość o tym ataku, mimo, iż z krążownika „Leipzig" wiadomość ta nie przedostała się.

Fakt ten stanowi dowód, iż napaść była zgóry przygotowana i zorganizowana.

Uderzającym jest przy tym, iż celem ataków okrętów rządu walenckiego są w ostatnich czasach tylko okręty niemieckie i włoskie.

99 „WROGÓW LUDU".

Moskwa. — Sekretarz obwodowego komitetu partyjnego w Gorkim, dawniej Niżnyj Nowgorod, Pramnek, oświadczył na posiedzeniu konferencji partyjnej, iż ostatnio wykryto w kraju 99 wrogów ludu.

Sekretarz obwodowego komitetu partyjnego republiki Niemców nadwołżańskich Ferecher poinformował zebranych na konferencji partyjnej, że ostatnio organy N. K. W. D. wykryły 28 „wrogów ludu".

Na Dalekim Wschodzie, prócz 95 rozstrzelanych w wyniku różnych procesów, wykryto jeszcze 33 „wrogów ludu".

Zajście na wieczorze

u ministra

oficjalnie sprostowanie.

Berlin. — Oficjalnie zaprzeczono doniesieniom „Paris Soir" o rzekomym zajściu na przyjęciu u min. Fricka, między Goebbelsem a p. Lenią Riefenstahl. „Paris Soir", który jest dziennikiem, polującym na sensację, podał, że w przyjęciu u min. spraw wewnętrznych Fricka brała udział także dyktatorka filmowa Leni Riefenstahl, ciesząca się dużymi wpływami, posiadająca mieszkanie w najbliższym sąsiedztwie kanclerza. W pewnej chwili Goebbels miał zawołać, iż opuszcza zebranie, gdyż znajduje się na nim niearyjka i dodał, że posiada dokumenty, stwierdzające, że Leni Riefenstahl miała semickich przodków! Wobec tego Frick miał się zwrócić do artystki z prośbą o opuszczenie salonu, a dodał też, żeby się z mieszkania swego zaraz przeniosła do hotelu. Riefenstahl miała wielu wrogów, a zwłaszcza walczył z jej monopolem kierownia wytwórniami filmowymi intendent teatrów Rzeszy Gruengens. Podobno po zajściu na wieczorze u Fricka opuściły Riefenstahl przyjaciółki, wobec czego artystka nosi się z zamiarem wyjazdu do Hollywood. Tak opiewają wersje, którym urzędowo zaprzeczono.

ZGINĘŁA CAŁA WYPRAWA NIEMIECKA W HIMALAJACH.

Londyn. — Reuter donosi z Simla o tragicznym zakończeniu ekspedycji niemieckiej na Nanga Parbat w Himalajach.

W masywie górskim Gulbat ekspedycja spotkała się z gwałtowną zawieruchą i lawiną śnieżną, w której znalazło śmierć 7 członków wyprawy oraz 9 tragarzy-krajowców.

Ocalał jedynie kierownik wyprawy dr. Dien oraz drugi członek, którego nazwiska narazie nie podano.

Ekspedycja wyruszyła w Himalaje w kwietniu r. b. z Monachium.

Ś. P.

HALINA JAWORSKA

Opatrzona św. Sakramentami, zmarła dn. 20 czerwca 1937 r.

Wyprowadzenie Drogich nam Zwłok z domu żałoby przy ul. Racławickiej 12 nastąpi dn. 22 czerwca 1937r. t. j. we wtorek o godz. 3 p. p. wprost na cmentarz na Kuźnie. Nabożeństwo żałobne za spokój Jej duszy zostanie odprawione w kościele św. Zygmunta we środę dn. 23 czerwca 1937 r. ogodz. 8 rano. O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

OJCIEC I RODZEŃSTWO.

Woroszyłow dyktatorem

w państwie narodowym?

Wiedeń. — Z niezwykle sensacyjnymi rewelacjami na temat sytuacji w Rosji wystąpił „Morning Post" podając opinię obserwatorów zagranicznych, wedle której w niedalekim już czasie Woroszyłom obejmie rządy w Rosji.

Dziennik ten stwierdza, że już dziś pełni armia czerwona funkcje tajnej policji. Poza tym Woroszyłow jest zdecydowany uczynić z Rosji pewnego rodzaju państwo narodowe, ażeby stanąć następnie na jego czele w roli dyktatora.

Nie będzie procesu Jagody

Lęk przed ujawnieniem tajemnic G.P.U.

Moskwa. — Jak słychać, proces Jagody, który miał się odbyć w początkach maja wogóle nie będzie miał miejsca. — Śledztwo zatacza bowiem coraz szersze kręgi. Władze sowieckie nie dopuszczą do procesu Jagody, nawet przy drzwiach zamkniętych, nie chcąc, aby wiele spraw związanych z działalnością G. P. U., zwłaszcza poza granicami ZSRR., mogło zostać ujawnionych.

Starcia policji

ze strajkującymi w Johnston.

Johnston (Pensylwania). — Pomimo odwołania marszu, jaki miało podjąć 40 tysięcy górników, celem zamanifestowania swej sympatii dla strajkujących robotników przemysłu stalowego, miasto Johnston było w sobotę wieczorem punktem newralgicznym całego ruchu strajkowego w Stanach Zjedn. Wobec tego, że dyrekcja towarzystwa „Bethleen Steel Co" odpowiedziała odmownie na wezwanie gubernatora do zamknięcia fabryki, gubernator wydał oddziałowi policjantów, złożonemu z 500 ludzi, rozkaz zamknięcia fabryk siłą. Gubernator Earle polecił płk. gwardii narodowej Janeway poinformować dyrekcję „Bethleen Steel Co", że fabryka ma być zamknięta. Fabryka ta jest jedną z największych w Stanach Zjedn. Zatrudnia ona 15 tys. robotników i zajmuje przestrzeń 12 tys. m. kw.

Johnston. — Kilkuset manifestantów, w większości kobiet, zaatakowało robotników, którzy usiłowali przedostać się do zakładów „Republic Steel Co", celem podjęcia pracy. Policja interweniowała i użyła gazów łzawiących. 55 manifestantów odniosło rany. Jeden z nich zmarł po przewiezieniu do szpitala. — Dwuch policjantów odniosło rany od strzałów rewolwerowych.

Lot balonów o puchar Gordon Bennetta

Bruksela. — Wczoraj odbył się start balonów do zawodów o puchar Gordon Benneta. Na lotnisko mimo niepomyślnej pogody przybyły tłumy publiczności, która żywo interesowała się zawodami.

Balony startowały w z góry ustalonej kolejności.

Jako pierwszy wystartował polski balon „Polonia II" z załogą kpt. Antoni Janusz i Leszek Krzyszkowski. 2) Balon belgijski „S 2" z załogą kpt. Thonnard i por. Dubreuck, 3) „Zurych III" z Szwajcarii z całogą Erich Tilgenkamp i Mauritz Ten Bosch O. 4) Balon francuski „Aero-Klub de France" z załogą Combez Jean i Sauvegrain Jean. 5) Balon niemiecki „Alfred Hildebrandt" z całogą Gotze Karl i Werner Lohman. 6) Balon polski „LOPP." z załogą kpt. Zbiwniew Burzyński i por. Bronisław Kobylański. 7) Balon belgijski „Bruxelles" z załogą Philipe Quersin i Martial Van Schelle. 8) Balon francuski „X" z załogą Charles Dollfus i Pierre Jaquet. 9) Balon niemiecki „Sachsen" z załogą Schaeffer Kurt i Ernst von Hammerstein. 10) Balon polski „Warszawa II" z załogą kpt. Franciszek Hynek i Franciszek Janik. 11) Balon niemiecki „Chemnitz 10" z załogą Richard Schutze i F. R. Becker.

Słynny balon Demuytera „Belgica" pękł nagle w czasie wypełniania go gazem jeszcze wieczorem w sobotę. „Belgica" była najgroźniejszym przeciwnikiem pilotów polskich.

Balony wystartowały w niepomyślnych warunkach atmosferycznych.

Nad Brukselą panuje niebywała depresja, nad Belgią przeciągają silne burze, t. zw. „antycyklon" może spowodować, że balony zostaną przez wiatr skierowane w różne strony.

Ponieważ druga połowa czerwca obfituje w Belgii w gwałtowne burze, przeto piloci szwajcarscy zaproponowali odłożenie tych zawodów na okres późniejszy. Aero-klub belgijski przeciwstawił się jednak tej propozycji.

Na wysokości 2.000 metrów panuje 5 st. mrozu, a na 6.400 mtr. mrozy dochodzą do 30 st. Niektórzy piloci zamierzają wznieść się na wysokość 6.500 mtr., wielkie jednak mrozy mogą uniemożliwić im lot.

Przez cały czas trwania lotu stacje radiowe Brukseli, Paryża, Pragi i Szwajcarii nadawać będą komunikaty meteorologiczne dla orientacji zawodników.

Wszelkie hipotezy co do kierunku lotu są niezmiernie trudne w warunkach atmosferycznych panujących nad Belgią. Duży niepokój powodują nadciągające burze.

Pierwszych wiadomości o przebiegu lotu można spodziewać się w poniedziałek.

Pielgrzymka polska w Lourdes

W Lourdes przebywała pielgrzymka katolickiego Zw. Polek z Warszawy, w liczbie przeszło 70-ciu osób i była przyjęta przez J. E. ks. Gerlier, biskupa Tarbes i Lourdes.

W swym serdecznym przemówieniu ks. biskup Gerlier powiedział, że po pobycie w Polsce, gdzie doznał specjalnie gorącego przyjęcia, czuje się „trochę Polakiem". Ks. biskup zechciał łaskawie sfotografować się w gronie pielgrzymów na tarasie swej rezydencji, a następnie osobiście poprowadził grupę Polaków do Św. Groty, gdzie w obliczu Cudownej Matki Bożej, przemówił jeszcze raz do nich, podkreślając znaczenie Lourdes, porównywując je z Częstochową, która jest tym dla Polaków, czym Lourdes dla Francuzów. J. E. ks. biskup wspominał bytność w Lourdes przedstawicieli 40-tu narodów, zrzeszonych w F. I. D. A. C.'u i podkreślił znaczenie, jakie ma dla całego świata, zbratanie na gruncie wspólnej wiary, niedawnych wrogów. Przemówienie swe J. E. ks. biskup Gerlier zakończył wezwaniem do pielgrzymki polskiej, by złożyła u stóp Matki Boskiej wszelkie prośby i troski, wezwaniem do modlitwy o zdrowie dla J. Em. ks. kardynała Kakowskiego, oraz udzielił pielgrzymce z Polski swego pasterskiego błogosławieństwa, a także zwrócił się do obecnego z pielgrzymką katolików angielskich, J. E. ks. biskupa z Leeds, by pobłogosławił Polaków, których przełożony sanktuariów w Lourdes msgr. Dupont, ustawił tuż za baldachimem, podczas procesji Najświętszego Sakramentu.

Następnego dnia w Św. Grocie czterej księża, uczestnicy pielgrzymki katolickiej Związku Polek odprawili kolejno msze św. i udzielili Komunii św. wzruszonym pielgrzymom.

Delegacja żydów z Częstochowy

z prośbą o opiekę.

Warszawa. — Wczoraj przybyła do Warszawy z Częstochowy delegacja ludności żydowskiej, która ma interweniować u posłów żydowskich, aby wzięli w opiekę żydów — mieszkańców Częstochowy.

Przyjazd tej delegacji stoi w związku z zastrzeleniem tragarza kolejowego Stefana Barana przez Joska Pędraka.

Żydzi obawiali się, aby po tym ohydnym zabójstwie nie doszło do dalszych demonstracyj antyżydowskich ze strony ludności polskiej.

CZĘŚĆ LINII ZAWIERCIE — TARNOWSKIE GÓRY — UKOŃCZONA.

Sosnowiec. — W tych dniach wykończono i oddano do użytku pierwszy odcinek linii kolejowej Zawiercie — Tarnowskie Góry.

W najbliższym czasie na odcinku tym zaczną kursować pociągi. Na uroczystość otwarcia ruchu przybyć ma p. minister komunikacji.

Budowa linii kolejowej ma wielkie znaczenie gospodarcze dla powiatu zawierciańskiego. Tereny, przez które przechodzi ta linia, bogate są w rudy żelazne i glinki ogniotrwałe.

Po uruchomieniu tej linii zmaleją koszta przewozu rudy żelaznej do ośrodków przemysłowych.

NUREK Z GDYNI ZNÓW WEZWANY NA POMOC.

Gdynia. — Zaprzysiężony nurek morski Eugeniusz Kuzyniak został znów wezwany telegraficznie z Gdyni.

Tym razem do nurka zwrócił się p. p. Szpot, właściciel maj. Krzywiń w powiecie kościańskim, któremu przed kilku dniami w jeziorze utonął podczas kąpieli syn.

Kuzyniak odjechał niezwłocznie do majątku wraz z asystentem, aparatami i skafandrem.

PROTEST CÓRKI ŻEROMSKIEGO PRZECIW WYSTAWIANIU SZTUKI „POWRÓT PRZEŁĘCKIEGO".

Warszawa. — Córka Stefana Żeromskiego, panna Monika Żeromska, wystosowała do dyrekcji Teatru Narodowego w Warszawie list protestacyjny przeciwko wystawianiu sztuki Jerzego Zawieyskiego „Powrót Przełęckiego", która to sztuka jest dalszym ciągiem słynnej sztuki Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka..."

W pociągu najmniej spędzisz czas — czytając najpoczytniejsze pismo miejscowe „Goniec Częstochowski".

Szef niemieckiego sztabu generalnego w Paryżu. Duże zainteresowanie w całej Europie wywołała wizyta szefa niemieckiego sztabu generalnego gen. Becka w Paryżu. Mimo prywatnego charakteru tej wizyty, gen. Beck nawiązał kontakt z kierownictwem jednostkami armii francuskiej. Zdjęcie nasze przedstawia gen. Becka opuszczające go gmach francuskiego sztabu generalnego po złożeniu wizyty gen. Gemelin.

Tragiczne zajścia

podczas strajku okupacyjnego pod Częstochową.

Warszawa. — PAT. donosi: W fabryce kartonu Hasfelda w Natolinie (pow. zawierciański) strajk okupacyjny trwa. Okupuje fabrykę 130 robotników, na ogólną liczbę przeszło 250.

Właściciel Hasfeld sprowadził z Częstochowy „straż wartowniczą".

Między „strażą" a robotnikami wybuchła bójka, podczas której „strażnik" Zieleniec, uderzony butelką, wystrzelił i ranił w pachwinę Stanisława Kukłę, którego przewieziono do szpitala. Poza tym nie było rannych, byli jedynie lekko pobici.

Na miejsce wypadków wyjechał starosta powiatowy, który polecił odebrać „straży" pałki gumowe, oraz inspektor pracy, który prowadzi rokowania.

Wszelkie wiadomości, podane w prasie o rzekomej masakrze, spowodowanej strzelaniem, są fałszywe.

Zjazd Związku Młodej Wsi

wypowiedział się za emigracją żydów z Polski.

Warszawa. — W Warszawie odbył się wczoraj kongres Centralnego Związku Młodej Wsi, na który przybyło kilkanaście tysięcy uczestników z całej Polski. W sobotę wieczorem zjazd zainaugurowano pokazem tańców ludowych przy ogniskach.

Wczoraj o godz. 10 rano przed ołtarzem polowym, ustawionym na polu mokotowskim ks. Mauersberger odprawił Mszę św., poczem odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru i wręczenia go prezesowi Centralnego Związku Młodej Wsi Gieratowi, przez p. marszałka Rydza-Śmigłego.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele rządu z premierem Składkowskim ministrem rolnictwa Poniatowskim, sprawiedliwości Grabowskim, spraw wojsk. Kasprzyckim na czele.

Marszałek Śmigły - Rydz, wręczając sztandar prezesowi Związku, wygłosił przemówienie, które zakończył słowami: „Niech ten sztandar będzie z wami zawsze na tych drogach, które prowadzą do chwały narodu polskiego i wielkości polskiego państwa".

Otrzymawszy sztandar p. Gierat wygłosił deklarację ideową, w której nakreślił cele Związku Młodej Wsi, jako dążenie do odrodzenia całości życia Rzeczypospolitej Polskiej. W deklaracji określony jest stosunek do religii, mniejszości narodowych i konsolidacji.

Jeśli chodzi o religię, to Związek Młodej Wsi stwierdza w deklaracji, że odnosi się do niej z najwyższą czcią, uznając ją za największą wartość wewnętrzną człowieka, dającą mu siłę i ostoję moralną i uważa religię za czynnik twórczy w życiu narodu, dający cywilizacji wyższą treść duchową i trwałe podstawy rozwoju. Związek przeciwstawia się szerzeniu bezbożnictwa wśród młodego pokolenia.

Jeśli chodzi o mniejszości narodowe, Związek Młodej Wsi potępiając wszelkie brutalne gwałty, jako deprawujące duszę narodu, stwierdza, że w przeludnionej Polsce, emigracja musi objąć przede wszystkim masę żydowską, jako żywioł obcy narodowi polskiemu i szkodliwy dla życia gospodarczego Polski. — Ten punkt deklaracji był żywiołowo oklaskiwany przez zgromadzonych.

Jeśli chodzi o konsolidację, to deklaracja podkreśla, że Związek Młodej Wsi zdaje sobie sprawę, że jedynie przez zespolenie wszystkich grup społecznych narodu, osiągnąć można pełnię życia państwowego, jego granice.

Po tych uroczystościach młodzież przedefilowała przed p. marszałkiem Śmigłym-Rydzem, a następnie udała się przez miasto do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieńce. W pochodzie niesiono szereg transparentów z napisami.

O godz. 7-ej w Teatrze Wielkim odbył się wieczór tańców i pieśni ludowych.

Rozwiązanie dwóch dalszych karteli

Zakłady chemiczne pod Częstochową.

Warszawa. — Orzeczeniem ministra przemysłu i handlu rozwiązano z dniem 21 b.m. jako gospodarczo szkodliwe i zagrażające interesom dobra publicznego z powodu utrzymywania cen na wygórowanym poziomie dwa kartele w przemyśle chemicznym.

Pierwszy z nich obejmuje producentów dwuchromianu potasu i sodu, utworzony dnia 20 lutego b.r. przez następujące przedsiębiorstwa: 1) Spółka akc. Zakłady chemiczne w Częstochowie; 2) Tow. fabryk Portland Cementu Wysoka sp. akc.; 3) Fabryka Przetworów Chemicznych „Rędziny" Ska akc. pod Częstochową. Stosunkowo znaczna zwyżka cen dwuchromianu potasu i sodu narzucona przez kartel bez należytego usprawiedliwienia gospodarczego, godziła w żywotne interesy gospodarki narodowej.

Drugi rozwiązany kartel obejmuje producentów ałunu chromowego, utworzony w Warszawie 19 lutego br. przez następujące przedsiębiorstwa: 1) Zakłady „Elektro" w Łaziskach Górnych, 2) Zakłady chemiczne w Częstochowie Ska akc. i 3) Fabryka chemiczna Kadys Lewinson i Jakóbowicz w Warszawie. Kartel ałunu chromowego podwyższył cenę tego artykułu o 10 zł. na 100 kg.

KILKUNASTU CHORYCH PO SPOŻYCIU WĘDLIN.

Katowice. — W wyniku spożycia wyrobów mięsnych, nabytych u rzeźnika Jana Pawełczyka w Wielkiej Dąbrówce, nastąpiły dalsze zasłabnięcia wśród objawów zatrucia. Zasłabli: małżonkowie Józef i Maria Palizonowie i Roman Krajuszek, którego stan jest groźny i musiano go przewieźć do szpitala w Piekarach Śląskich.

Wskutek spożycia nieświeżych wędlin uległo zatruciu kilkanaście osób. Sprawa ta jest przedmiotem dochodzeń władz bezpieczeństwa i sanitarnych.

Zdjęcie przedstawia fragment meczu akademickiego Warszawa — Berlin, który został rozegrany w Berlinie z niewielką przewagą drużyny niemieckiej. Reprodukujemy moment wspaniałego skoku w dal naszego zawodnika Hoffmana, który zdobył w tej konkurencji pierwsze miejsce z wynikiem 6 mtr. 87 cm.

SAMOCHÓD SPŁONĄŁ PODCZAS JAZDY.

Bydgoszcz. — Na szosie Fordon — Włóki pod Bydgoszczą stanął w płomieniach, wskutek wybuchu w motorze samochód osobowy p. Alfonsa Gertycha, właściciela majątku z Łomżek.

Pasażerowie i kierowca ratowali się ucieczką z samochodu. Samochód w ciągu kilkunastu minut spłonął doszczętnie.

SEKWESTR HURTOWNI TYTONIU

Katowice. — Do hurtowni tytoniu Związku powstańców śląskich w Mikołowie przybył sekwestrator z Pszczyny i zajął większą część towarów, wartości przeszło 4 tysiące zł. Towary te wystawiono na licytację a z otrzymanej gotówki pokryty będzie podatek dochodowy z r. 1934-35 z jakim zalega Związek powstańców na rzecz skarbu państwa. Należy nadmienić, że Związek powstańców buduje obecnie olbrzymi dom kosztem kilkuset tysięcy złotych.

BALKON Z LUDŹMI W LUBLINIE RUNĄŁ NA BRUK.

Lublin. — W czasie koncertu orkiestry ulicznej na podwórzu domu nr. 40 przy ul. Lubartowskiej w Lublinie, na balkonie na 2-gim piętrze zgromadziło się kilka osób. W pewnym momencie balkon oberwał się i runął na bruk wraz z ludźmi. 4 osoby w stanie ciężkim odwieziono do szpitala, 4 zaś odniosły lżejsze obrażenia. — Kamienica została poważnie uszkodzona.

Kino „EDEN" I Aleja 12

MARION DAVIES i CLARK GABLE

w pięknej wystawowej komedii

KAIN i MABEL

NADPROGRAMY. Początek: 6, 8 i 10 wiecz.

Przedszkole i Szkoła Powszechna Kom. Rodzic.

przy GIMNAZJUM PANSTW. im. J. SŁOWACKIEGO Al. Kościuszki 8, tel. 25-79

przyjmuje wpisy do wszystkich oddziałów od godz. 9-ej do 13-ej.

Z procesu inż. A. Doboszyńskiego

Kraków. — Sobotnia rozprawa w procesie przeciwko inż. Doboszyńskiemu poświęcona była przesłuchaniu dalszych świadków obrony. Zainteresowanie rozprawą jest nadal duże. Ławy dla publiczności szczelnie wypełnione. Przeważa młodzież, która na zmianę obdziela się biletami. Prasa żydowska wyraźnie bojkotuje zeznania świadków obrony, przy stale prasowym nie widać prawie żadnych jej przedstawicieli.

Przed przystąpieniem do przesłuchania świadków odczytano kilka zeznań świadków, złożonych w śledztwie, m. in. zeznania posterunkowych z Myślenic, dotyczące okoliczności, wśród jakich nastąpił napad na posterunek.

Z chwilą wejścia świadków na salę sądową, jeden z nich, dr. Mech z Nowego Targu, wita inż. Doboszyńskiego podniesieniem ręki. Przewodniczący zakazuje tego rodzaju demonstracji.

Jako pierwszy zeznaje świadek Józef Bąkowski, sekretarz generalny „Pracy Polskiej" w Warszawie. W r. 1934 zgłosił się do sekr. generalnego „Pracy Polskiej" inż. Doboszyński, przedstawiając sytuację robotników w Krakowie i okolicy i prosząc o instrukcję w sprawie założenia oddziału związku w krakowskim. Szło mu przede wszystkim o zorganizowanie oddziału związku pracowników budowlanych. Przez dwa lata nie można było uzyskać zarejestrowania tego związku.

Obr. Pozowski: Kto kieruje związkami zawodowymi klasowymi?

Św.: Nie jest to dzisiaj tajemnica, że związki zawodowe klasowe są opanowane przez komunistów. Jeżeli idzie o władze związków klasowych, to nie panują one nad masami. Np. w takim Krakowie trwa strajk okupacyjny w fabryce „Iskra". Delegaci socjalistyczni podpisali wprawdzie umowę o pracę, robotnicy jednak kierowani przez komunistów, nie przyjęli umowy, wygwizdali delegatów i strajkują w dalszym ciągu.

Obr. Pozowski: A na terenie Z. Z. Z. kto ma wpływ: pan Moraczewski, czy może kto inny?

Przew.: Czy panu jest coś wiadomo, żeby w związkach Z.Z.Z. byli komuniści?

Św.: Nie tylko Z. Z. Z., ale też i inne związki są opanowane przez komunistów.

Przew.: A czy do waszych związków dostają się komuniści?

Św.: Owszem, ale my ich rychło usuwamy.

Następny świadek dr. Władysław Mech prezes pow. Stron. Nar. w Nowym Targu, lekarz tamtejszy, który po wypadkach myślenickich wysłany został do Berezy, w bardzo długim zeznaniu maluje obraz warunków, w jakich prowadzi pracę Stron. Nar. Dr. Mech uskarża się, że narodowcy napotykają na swoich drogach ciągłe utrudnienia, które przeszkadzają im w pracy. Cytuje przykład, że gdy w r. 1928 przed wyborami chciał odbyć zebranie, musiał urządzić je u siebie w domu, w swoich trzech pokojach ordynacyjnych. Represje rosły, zwłaszcza gdy rosła siła nieistniejącego już dzisiaj BBWR., którego prezesem w Nowym Targu był p. Drużbacki.

— Starosta — mówi dr. Mech — który przyszedł po znakomitym staroście jeszcze austriackim, był człowiekiem dobrym, ale słabym. Wobec tego p. Drużbacki pozwalał sobie na takie rzeczy, że chodził po starostwie i trzaskał pięściami po stołach, jeżeli coś mu się nie podobało. Oczywiście — mówi dr. Mech — takie postępowanie wzburzało opinię, a p. Drużbacki był jednym z najbardziej znienawidzonych ludzi w powiecie, jak zresztą i całe BBWR.

Następny starosta — jak twierdzi świadek — miał bardzo ostrą rękę, co też odbijało się silnie na pracach Stron., któremu zamykano lokal nieraz na kilka tygodni, a w r. 1934 nawet na kilka miesięcy. Również — jak twierdzi świadek — trudna była rola nauczycieli zorientowanych narodowo, których usuwano i trudna była praca w oświacie pozaszkolnej, mimo, że np. dr. Mech był przez 10 lat prezesem T. S. L.

Mówiąc o konfidentach, dr. Mech przytacza taki epizod: Jeden z konfidentów to znany bezbożnik. Pewnego razu odezwał się w knajpie: „Jeżeli Pan Bóg jest na niebie, to niech mnie w pysk uderzy". (Śmiech na sali). A na to jeden z obecnych: „Co prawda Pan Bóg takiego drania bić nie będzie, ale ja Go zastąpię" i uderzył go w twarz.

W dalszym ciągu swoich zeznań dr. Mech twierdzi, że walka o odżydzenie handlu napotyka także ciągle na trudności i przeszkody, a dalej, że on sam w swojej działalności spotyka się z represjami, na dowód czego przedkłada trybunałowi teczkę z plikiem mandatów karnych i nakazów aresztowania. Końcowym efektem było wysłanie świadka do Berezy. Mówi również o stosunkach w Ubezpieczalni i o posadzie, którą w niej utracił. Kiedy w czasie jeko wywodów przewodniczący zwraca mu uwagę, co to wszystko ma wspólnego ze sprawą Doboszyńskiego, świadek oświadcza, że przedstawia atmosferę, w której rozgrywają się wypadki.

O Doboszyńskim mówi świadek: „Był on u mnie na 10 czy na 14 dni przed swoją wyprawą. Opowiadał o ciężkiej sytuacji w państwie, o tym, jak żydzi przenieśli swój „rząd" z Wiednia do Krakowa i jak Kraków stał się Mekką dla żydostwa. Widział on wszechwładzę masonerii i bolał, że nawet niektórzy księża nie rozumieją tego zagadnienia. Opowiadał mi o jednym redaktorze, że w rozmowie z nim odniósł wrażenie, iż ten nie orientuje się w niebezpieczeństwach, jakie zagrażają Polsce ze strony czerwonych. Tak myśli inteligencja, a cóż dopiero wieś. Inż. Doboszyński był smutny i przygnębiony, jednak o swoich planach nic mi nie mówił. Gdyby mi był powiedział, byłbym mu odradzał.

6-cio klasowa prywatna koedukacyjna Szkoła Powszechna
oraz **PRZEDSZKOLE**
ST. LIGĘZOWNY Aleja Kościuszki 16, tel. 11-86.
Gmach nowoczesny, obszerny, widny, słoneczny, otoczony ogrodem.
Zapisy dzieci do wszystkich klas oraz przedszkola.
Egzaminy wstępne, systemem lekcyjnym od 16-go do 19-go czerwca.
Informacje i zapisy codziennie, prócz niedziel, w kancelarii szkoły od godz. 9-ej do 16-ej.

Ś. P.
HALINA JAWORSKA
b. wychowanka Gimn. SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu.
Opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 20 czerwca 1937 roku.
Cześć Jej świetlanej pamięci!
Koło b. wychow. Gimn. SS. Najśw. Rodz. z Nazaretu.
Prosimy wszystkie koleżanki o udział w pogrzebie.

KRONIKA

Częstochowa 22 CZERWCA Wtorek

Dziś — Paulina bisk.
Jutro — Zenona męcz.
Wschód słońca o godz. 3.29
Zachód „ „ 20.01
Kalendarzyk historyczny:
Zniesienie zupełnie Jadźwingów w roku 1264.

— Ulgi kolejowe dla wycieczek zbiorowych. Dyrekcje kolejowe podały do wiadomości kas na dworcach kolejowych w związku z wzmożonym ruchem turystycznym, iż prawo do ulg przejazdowych przysługuje wszelkim organizacjom społecznym prawnie działającym. Z ulg korzystać mogą grupy, liczące conajmniej 15 osób, zaś przy grupach ponad 60 osób zniżka kolejowa wynosi 50 proc.

— Niezdolność do pracy zawodowej a obowiązek ubezpieczenia. Wobec szeregu wątpliwości, że pracownik umysłowy, który w chwili rozpoczęcia swego zatrudnienia był zdolny do wykonywania zawodu i podlegał obowiązkowi ubezpieczenia pracowników umysłowych,a następnie utracił powyższą zdolność, przestaje podlegać obowiązkowi ubezpieczenia, niezależnie od tego, czy faktycznie pozostaje nadal w zatrudnieniu jako te żod tego, czy nabył prawo

Z uroczystości pożegnania

absolwentów szkół powszechnych.

W ub. niedzielę odbyła się w naszym mieście uroczystość pożegnania absolwentów publicznych szkół powszechnych, urządzona staraniem Zarządu Miejskiego przy współudziale inspektora szkolnego i gron nauczycielskich.

Uroczystość tego rodzaju była zorganizowana po raz pierwszy, miała zaś słuszne i piękne założenie, aby uczenicom i uczniom 7-mych klas szkół powszechnych, opuszczających szkoły i na tym zazwyczaj kończących edukację, utrwalić w pamięci i uświetnić moment zakończenia nauki w taki sposób, iżby pozostawił miłe wspomnienie na całe życie.

Zgodnie z programem uroczystości absolwenci szkół powszechnych w liczbie około 1.000 ze wszystkich miejscowych szkół powszechnych na czele z nauczycielstwem udali się o godz. 9-ej r. na Jasną Górę, gdzie w Wielkim kościele Generał Zakonu OO. Paulinów O. Pius Przeździecki odprawił uroczystą mszę św., wygłaszając zarazem od ołtarza podniosłe przemówienie do młodzieży.

Z Jasnej Góry młodzież przy dźwiękach trzech orkiestr wojskowych, biorących udział w konkursie wczorajszym, udała się czwórkowym pochodem do sali kina „Luna", gdzie odbył się dalszy ciąg uroczystości. Na czele pochodu, dążącego ze sztandarami i trzema orkiestrami, postępowała grupa przedstawicieli władz miejskich i szkolnych z p. prezydentem J. Szczodrowskim, p. inspektorem szkolnym P. Ormańczykiem i p. wice-inspektorem S. Cieślą na czele.

W przybranej zielenią sali kina „Luna", wypełnionej po brzegi młodzieżą i jej rodzicami, po odegraniu hymnu państwowego przez orkiestrę wojskową wygłoszone zostały przemówienia, stanowiące właściwe pożegnanie absolwentów — wraz z serdecznymi życzeniami na dalszą drogę życia i pracy. Pierwszy przemówił p. prezydent Szczodrowski, podkreślając, że młodzież opuszcza dziś mury szkolne, wchodzi zaś w społeczeństwo, przez które przyjęta zostaje, jako jego część składowa. W następnym przemówieniu p. inspektor Ormańczyk, przytoczywszy porównanie, że państwo i Ojczyzna nasza jest jak arka, ster której przechodzi z pokolenia na pokolenie, dając wskazania pracy i zadań młodzieży zaznaczył, iż obecnie opuszcza mury szkolne około pół miliona młodych absolwentów szkół powszechnych w Polsce, są więc ręce do dźwigania tej arki w przyszłości. W imieniu rady szkolnej p. dyrektor Płodowski, mówią co dobrodziejstwie nauki, wskazał na czynione, mimo trudnych czasów wysiłki, aby umożliwić kształcenie się najszerszym warstwom dziatwy i młodzieży.

Po odśpiewaniu przez chór i odegraniu przez orkiestrę kilku utworów w zakończeniu odbyło się przekazanie sztandarów, mianowicie młodzież-absolwenci wręczyła sztandary szkolne młodzieży klas 6-tych. Był to akt pełen symboliki, który, jak i cała piękna uroczystość, wywarł podniosłe wrażenie na wszystkich uczestnikach.

Z konkursu orkiestr

W ubiegłą niedzielę odbył się konkurs trzech pułkowych orkiestr wojskowych: z Częstochowy, Piotrkowa i Lublińca, zorganizowany staraniem miejscowego oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej. — W ostatecznej punktacji pierwsze miejsce zajęła orkiestra pułku częstochowskiego, drugie — pułku z Piotrkowa, trzecie — pułku z Lublińca. Wysoki poziom orkiestr świadczy chlubnie o należytym wyszkoleniu zespołów. Program orkiestr pozamiejscowych wyróżniał się swojską nutą. Utworem konkursowym był utwór „Patria" Z. Runda, który dzięki swej strukturze i melodyjności bardzo trafnie został wybrany.

Wszystkie utwory tak konkursowe jak i dowolne były należycie opracowane i obmyślane. Zespoły stanowiły aparat zgrany i dobrze zestrojony. Z prawdziwą przyjemnością stwierdzić należy, że poziom orkiestr wojskowych wzrasta z roku na rok.

Jeśli chodzi o wykonanie utworów poza konkursowych, to na szczególną uwagę i wyróżnienie zasługuje orkiestra z Lublińca. — Orkiestra ta wykonała niezwykle trudny, nawskroś nowoczesny, barwny i skomplikowany w swojej strukturze utwór F. Nowowiejskiego „Legenda Bałtyku". Utwór ten wypadł pod względem brzmienia, czystości, ekspresji i dynamiki imponująco. Skład orkiestry, a zwłaszcza instrumenty drewniane brzmiały czysto i szlachetnie. Dyrygent potrafił wydobyć swoim umiarem artystycznym wszystkie wartości danego utworu.

Konkurs zakończono odegraniem efektownego utworu „Cud nad Wisłą" Koseckiego, wykonanego przez wszystkie orkiestry wojskowe. *Sonus.*

Z poświęcenia przystani

Zw. Strzeleckiego w Rakowie.

Wczoraj, dzięki staraniom członków Zw. Strzeleckiego w Rakowie, a szczególniej dużym zasługom p. Żurka i przy wydatnym poparciu p. dyr. inż. Szwejkowskiego została wybudowana i poświęcona piękna przystań Zw. Strzeleckiego w Rakowie.

Przystań umieszona jest obok młyna Kurlanda i poza budynkiem kancelaryjnym w kształcie kajut okrętowych, posiada wysoki maszt sygnalizacyjny z olinowaniem, pokłady do przybijania łodzi i kajaków i t. p. urządzenia.

Przystań Zw, Strzeleckiego była efektownie udekorowana. Na placu ustawiła się z boku orkiestra huty Częstochowa, organizacje, a szerokie rzesze społeczeństwa rakowskiego zaległy tłumnie oba brzegi.

Na uroczystość poświęcenia przystani przybyła z Częstochowy bardzo duża liczba kajaków pod przew. bosmana Sasa.

Na wstępie p. Żurek powitał przybyłych gości, nadmieniając między innymi, że ofiarnym trudem wszystkich czł. Zw. Strzelec. i poparciu osób rozumiejących znaczenie powstania tej placówki wioślarskiej, powstała przystań, która służyć będzie na odcinku sportu wodnego, a Zw. Strzel. jako organizacja wojskowa będzie mogła teraz w Rakowie zwrócić uwagę szerokich mas młodzieży i społeczeństwa na wychowanie fizyczne, a przez ustawienie tegoż na wysokim poziomie Zw. Strzelecki wierzy, że przyczyni się do umocnienia odrodzonej i Niepodległej Polski. Przemowę swą mówca zakończył okrzykiem na cześć Polski, Pana Prezydenta i Marszałka Rydza - Śmigłego, powtórzonym trzykrotnie przez zgromadzonych.

Po odegraniu hymnu państwowego przemówił ks. dziek. Klemens Gawlikowski, zaznaczając, że jest u nas zwyczaj, że każdą placówkę organizacyjno-społeczną ,czy sportową i jej utworzenie łączy się z poświęceniem. Było to już zwyczajem naszych praojców i dowodem głębokiej wiary i religijności. Ilekroć mam dokonać poświęcenia takich placówek, rad jestem serdecznie, bo nam staremu pokoleniu nawet marzyć nie było wolno o tych rzeczach. Tylko zakonspirowani mogliśmy śpiewać „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Z dymem pożarów". Myśmy się mogli tylko cieszyć przyszłem pokoleniem i słowami Zygmunta Krasińskiego, że przyjdzie „nowych ludzi plemię" — to jest dzisiejszą nową młodzieżą. Prezes oddziału Strzelca słusznie w zakończeniu powiedział, że ci właśnie młodzi ludzie mają budować Polskę mocarstwową na pierwiastku moralnym. Przede wszystkim młodzież dzisiejsza powinna ćwiczyć się w karności, bo brak karności kiedyś nas zgubił. Karność to jakby na przykładzie chleb zdrowy, na który może trzeba ciężko pracować, ale jest dobry. Młodzi strzelcy mając poparcie zarządu powinni wyrobić w sobie tę cnotę, zdobyć własne szczęście, a przez to przyczynić się do rozwoju państwa, pamiętając, że w zdrowym ciele, zdrowy duch.

Następnie ks. dziekan dokonał aktu poświęcenia przystani, łodzi, kajaków i budynków, po czym odbyło się podniesienie bandery polskiej na maszt przy dźwiękach hymnu narodowego, a później bandery belgijskiej z powodu bytności na przystani gen. przedstawiciela belgijskiej L. M. K. p .dyr. E. Jose.

Po podniesieniu bander. przemawiali jeszcze p dyr. inż. Szwejkowski, mówiąc o wielkim patriotyźmie Polaków, posiadających tym samym silniejszą broń, niż zakuci w stal żołnierze wrogich nam państw, oraz p. dyr. Wysocki, o dodatniej pracy Zw. Strzeleckiego w Rakowie, po czym p. dyr. Szwejkowski dokonał aktu przecięcia wstęgi na pokładzie ,otwierając tym przystań dla użytku publicznego.

Na zakończenie odbyła się defilada łodzi i kajaków przed przedstawicielem kapitanatu przystani L. M. K. kpt. mar. S. Szramczenko, przedstawicielem Zarządu Z. S. dyr. Wysockim, protektorami: dyr. inż. Szwejkowskim, ks. dziek. Gawlikowskim, prokurentem p. Piwońskim i zaproszonymi gośćmi. Defilada wypadła bardzo efektownie. Podczas defilady przygrywała orkiestra.

Stworzenie tej nowej placówki, jaką jest przystań Zw. Strzel. w Rakowie, mająca za cel krzewienie sportu wodnego i wyrabianie przyszłych żołnierzy na dzielnych obrońców Ojczyzny, spotkało się z całkowitym poparciem społeczeństwa rakowskiego, czego dowodem było tak liczne stawienie się na przystani i uczestniczenie w pięknym akcie poświęcenia nowej placówki sportowej.

Po morderstwie obok mostu kolejowego

Dlaczego ś. p. Stefan Baran padł z ręki Joska Pędraka. Poruszenie w mieście i odruch wobec żydów.

Ze względów od nas niezależnych w numerze niedzielnym, opóźnionym również z tych samych powodów, zamieściliśmy tylko krótką notatkę o zabójstwie, dokonanym przez rzeźnika żydowskiego — 26-letniego Joska Pędraka, a którego ofiarą padł 28-letni Stefan Baran, tragarz z zawodu, zarabiający na kawałek chleba odwożeniem rzeczy z dworca kolejowego. Różne wersje krążyły co do przyczyn i okoliczności zbrodni, jak się jednak okazało, tło zajścia było następujące:

Josek Pędrak wynajął przed dworcem kolejowym Barana z wózkiem dla przewiezienia mięsa, które miało rzekomo pochodzić z nielegalnego uboju. Kiedy obaj znaleźli się już dość daleko od dworca, nagle Pędrak oświadczył, iż rezygnuje z usług Barana. W drodze powrotnej na Wałach Dwernickiego w pobliżu postoju dorożek przy moście kolejowym w Alejach powstała sprzeczka, Baran bowiem zażądał zapłaty za odbyty kurs i w pewnym momencie schylił się po kamień, a właściwie kawałek tynku z muru. W tej chwili Pędrak błyskawicznym ruchem wydobył rewolwer z kieszeni i strzelił do Barana, trafiając go w usta. Kula przeszła na wylot. Baran padł na twarz, zabójca zaś dał jeszcze jeden strzał i z rewolwerem w ręku rzucił się do ucieczki w kierunku Alei, został jednak ujęty na moście kolejowym przez przechodniów. Baran w chwilę po przeniesieniu do pobliskiego szpitala Najśw. Maryi Panny zmarł. Zabójca został osadzony w więzieniu.

Inna wersja głosi, że spotkanie na Wałach Dwernickiego miało być przypadkowe. Baran szedł od ul. Jasnogórskiej, ciągnąc za sobą swój wózek, zatarg zaś z Pędrakiem miał rzekomo powstać o ustąpienie z drogi.

Wieść o zbrodni, której ofiarą znów padło z rąk żydowskich jeszcze jedno życie Polaka, lotem błyskawicy obiegła całe miasto, wywołując ogólne poruszenie, zwłaszcza po głośnych zajściach w Mińsku Mazowieckim i niemal bliźniaczo podobnym wypadku w Brześciu, gdzie również wchodził w grę rzeźnik żydowski, mięso z nielegalnego uboju i t. d. Nastrój w mieście stawał się niebezpieczny, żydzi przezornie nie pokazywali się wcale na ulicach. Wreszcie odruch oburzenia doprowadził przed wieczorem do wypadków, które na małą skalę były powtórzeniem Mińska i Brześcia. Demonstrujące tłumy poczęły wybijać szyby w sklepach i mieszkaniach żydowskich. Działo się to jednocześnie w różnych punktach miasta: na całej długości II Alei, w ul. Warszawskiej, Strażackiej, częściowo Narutowicza, przy starej bóżnicy, na ul. Dąbrowskiego, św. Barbary, św. Rocha i t. d. Sklepy z racji soboty były pozamykane na żaluzje, jednakże podnoszono je, a gdzieniegdzie i wyłamywano, poczem z brzękiem wylatywały szyby, towar zaś z wystaw tu i ówdzie częściowo niszczono. Nic przy tym nie rabowano, przeciwnie, o zachowaniu się demonstrantów świadczy chociażby następujący obrazek:

Rozbito szyby wystawowe w sklepie żelaznym w II Alei, a właściciel począł zabierać z witryny naczynia i garnki. Natychmiast podbiegło doń kilku mężczyzn, którzy odebrane z rąk właściciela naczynia wrzucili z powrotem do sklepu, wołając: — „Nic nie wolno stąd zabierać, bo powiecie, że tu był rabunek".

Gdzie indziej po wybiciu szyb demonstranci sami z powrotem zasuwali żaluzje.

Wybijano kamieniami także szyby w żydowskich mieszkaniach prywatnych — nawet na I i II piętrach. Odłamki szkła i części zniszczonych towarów zwłaszcza z owocarń, a więc rozdeptanych pomarańcz i truskawek leżały na chodnikach w pobliżu sklepów.

Zajścia rozgrywały się z błyskawiczną szybkością, naogół też zniszczenie poza wybitymi szybami nie jest wielkie. — Doszczętnie zdemolowany został tylko odosobniony, jedyny w III Alei sklepik piekarski oraz kilka drobnych sklepików na oddalonych ulicach miasta. Natomiast już w I Alei, w całości żydowskiej, sklepy nie ucierpiały wcale, policja bowiem zdołała nie dopuścić tam demonstrujących tłumów.

Zajścia rozpoczęły się o godz. 6 m. 30 wiecz. od drobnej scenki przy wyzywającym zachowaniu się jakiegoś żyda, który idąc, trzymał rękę w kieszeni, przy czym potrącił przechodnia obok szafek wystawowych kinowych w II Alei. Został on uderzony przez przechodnia. — Pobity żyd wybiegł na środek Alei, a policja usiłowała schwytać osobników, którzy dopuścili się rękoczynów.

Następnie tłum spokojnie udał się środkiem Alei do N. Rynku, a tu, rozdzielony na kilka grup, przeszedł Starym Rynkiem, ulicami Mirowską, Nadrzeczną, Garncarską, Jatkową do Strażackiej i dalej Katedralną, Narutowicza, Piłsudskiego, wszędzie wybijając w mieszkaniach żydowskich szyby.

Na ul. Narutowicza nr. 6 została benzyną podpalona jatka żydowska, ale po-